

Min. Kwiatkowski o roli rzemiosła na zjeździe rady związku izb rzemieślniczych

P. Min. Skarbu inż. Kwiatkowski wygłosił wczoraj na posiedzeniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych przemówienie, w którym rozpocząwszy od stwierdzenia, że rząd nie może bronić interesów takiej poszczególniej grupy gospodarczej wezwał do skoordynowania wysiłków.

Charakterystyczny ustęp poświęcił minister sprawom biurokracji:

„przypisywanie aparatowi państwa wemu biurokratycznemu nastawienia jest na porządku dziennym. Jeśli jednak społeczeństwo interesuje się jakąś sprawą i tworzy własną organizację, to, czyż wówczas nie rozpoczyna się również niezwykle głęboko zakorzeniony biurokratyzm? Ci sami bowiem ludzie, którzy byli w życiu społecznym aktywni i nastrojeni antybiurokratycznie, z chwilą, kiedy siadają za biurkiem, przy zielonym suknie, zaczynają wytwarzać te same zjawiska, które krytykuje się w aparacie państwowym. (oklaski).

Proszę panów. Jeżeli tak jest, to musimy sobie powiedzieć, że tego zła nie opanujemy rychło i jakiegokolwiek przemianowego przełomu w tej dziedzinie nie dokonamy. Jednym z powodów nie rozbijemy tego zła, gdyż tkwi go wiele w naszych duszach i intelektualnych i w naszych psychicznych założeniach, tak że z trudem musimy je przełamywać.

Skończył przedmówca. Kwiatkowski do scharakteryzowania ostatnich prac rządu, ubolewając, że opinia społeczna widzi przede wszystkim dekrety oszczędnościowe, nie dostrzega zaś tych, które mają na celu ożywienie życia gospodarczego.

Wzmiął za obciążenie rynku konsumpcyjnego w granicach 250 — 280 milionów złotych do czwartku ubiegłego tygodnia zmobilizowaliśmy oddziały tego rynku w wysokości około 400 milionów złotych. Idziemy w tym kierunku dalej. W czwartek, piątek

w sobotę ubiegłego tygodnia komitet ekonomiczny i rada ministrów przeprowadziła szereg nowych istotnych posunięć, które mają charakter zdejmowania węgla z życia gospodarczego.

Powstało więc zagadnienie przemian złoza. Istniała dotychczas bardzo ścisła reglamentacja przemian, która jest jedną z przyczyn rozpiętości między ceną zboża a ceną chleba. Reglamentacja ta utrudniała procesy gospodarcze, a więc rozluźniliśmy ją bardzo poważnie. Stwierdziliśmy następnie cały szereg wypadków, że na 20 złotych obciążenia na rzecz budżetu publicznych przymusowe ubezpieczenie od ognia zabierała małemu 17 złotych. Obniżyliśmy zatem na dwa lata w całym kraju stawki opłat w tem ubezpieczeniu o 15 proc. na kresach zaś o 20 procent, nie obniżając świadczeń zakładu ubezpieczeń wzajemnych w wypadku pożaru. Uczyniliśmy to dlatego, aby ułatwić uruchomienie zwolnionych w ten sposób sum w kierunku życia gospodarczego. Przecież jeszcze nie do posunięcia, które również ma na celu zdejmowanie tych węgla z życia gospodarczego, o których powyżej mówiłem. Odnosi się ono do handlu. Mam na myśli zezwolenia na handel w dniu przedświątecznym i w sobotę do godziny 9-ej wieczór. Idzie tu o element czysto gospodarczy i psychologiczny, o zmniejszenie wglądu państwa w konstytucyjny trywialnego życia kupca i obywatela.

Omawiając dalej akcję obniżki cen min. Kwiatkowski oświadczył:

„Ten moment nie jest jeszcze rozumiany należycie w Polsce. Jeżeli prześledzimy, czy kupiec zdecydował się na obniżenie o np. 5 procent, to sądzić zwykłe, że z tego nic dobrego nie powstaje”.

Tak jednak nie jest.

Jeśli działacze będziemy wszyscy jednocześnie na całym froncie, musimy pamiętać, że pieniądź ma dzisiaj większą wartość i większą dynamikę, niż dawniej. Jeżeli zmniejsza cenę obejmie wszystkie dziedziny — jeżeli nastąpi wyrównanie tych cen, to niewątpliwie

pod względem gospodarczym osiągniemy korzystny skutek gdyż zwiększy się ogólny obrót. Trzeba bowiem zawsze pamiętać o zbieżności polskim konsumencie, a przedewszystkiem o konsumencie wielkim. Koszument ten, którego obecny dochód spadł poniżej połowy w stosunku do dochodu sprzed paru lat, być może, że nie kupi jednego obciążonego w cenie towaru. Ale, jeśli przyjdzie się do niego i zaoferuje wszystkie towary obniżone w cenie odpowiednio do spadku jego dochodów, to kupi on wszystko.

Konsument ten chce żyć jak człowiek, ale trzeba mu udostępnić nabywanie potrzebnych rzeczy w granicach jego możliwości nabywczych.

Na tem polega wielkie zagadnienie zmniejszenia cen i wzmocnienia obrotu. Macie panowie możliwość organizacyjnego współdziałania w tej akcji. Musicie być w oczy cenę każdego, kto przyjeżdża ze wsi do miasta.

Na zakończenie zjazdu Rada Związku Izb uchwaliła rezolucję, w której czytamy:

„Rada Związku Izb Rzemieślniczych R. O. po wysłuchaniu przemówienia pana wicepremiera min. inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego jako na czele reprezentacji całego rzemiosła polskiego uznaje za konieczne podjęcie zbiorowego jednolitego i solidarnego wysiłku do walki z kryzysem prowadzonej przez rząd Rzeczypospolitej.

Wystawa kanarków w Bydgoszczy Konkurs śpiewaków w klatkach

BYDGOSZCZ, 10. 12. (tel. wł.). Onegdaj otwarta została wystawa kanarków „Pod Lwem”, urządzona staraniem Związku Zrzeszeń Hodowców Kanarków i ochrony ptactwa pożytecznego, oddziału I-go „Canaria” w Bydgoszczy.

Spora ilość wystawionych okazów przedstawia materiał niezwykle wartościowy pod względem rasowym. Wśród kanarków o zielonem, szarem, złotem i pstrem upierzeniu, znajdujemy rzadkiej barwy ptaki: o kolorze białym i pomarańczowym.

Poza tymi śpiewakami wystawiono ptaki brazylijskie, o połowie mniejsze od naszego najmniejszego kanarka oraz papużki, a także dwa akwarja z rybkami o przedziwnych kształtach i kolorach.

Spalony przez Niemców Kalisz nie doczekał się odszkodowania

KALISZ, 10. 12. (tel. wł.). Starania mieszkańców Kalisza, którzy ucierpieli podczas pożaru miasta w sierpniu 1914 r., nie odniosły skutków w Ministerstwie Skarbu, dokąd pokrzywdzeni przez wojnę kaliszanie udali się z prośbą o zapomogi.

Min. Skarbu wyjaśniło, że Polska w rozrachunkach z Niemcami nie otrzymała żadnego odszkodowania, obecnie zaś Min. Skarbu nie jest w możności pokryć jakiegokolwiek strat.

Włóścianie nie chcieli zapłacić myta we Lwowie

LWÓW, 10. 12. (tel. wł.). Onegdaj na rogatkach lwowskich doszło w dniu targowym do ostrych zatargów między funkcjonariuszami gminnymi, a przybywającymi do miasta furmanami.

Włóścianie, opierając się na ogłoszonej w dziennikach wiadomości o dekrety Prezydenta

Rzplitej, dotyczącem zniesienia cłpat za myto, t. zw. kopytkowego, wzbranił się uiszczać opłaty na rzecz gminy.

Z trudem tłumaczono im, że dekret wchodzi w życie dopiero 12 b. m., zgodnie z tekstem Dziennika Ustaw.

Wódz turebkarzy wileńskich i jego młodociana szajka

WILNO, 10. 12. (tel. wł.). Został tu aresztowany niejaki Rondański, pod zarzutem deprawowania nieletnich chłopców oraz wykorzystywania ich dla własnych celów.

Rondański nie jest nowicjuszem w przestępstwach. Ma „bogactwo” kartoteki złodzieja - włam. oraz kilka skazujących wyroków. W swoim czasie „specjalizował” się również w wyrywaniu turebek. Ostatnio jednak, po odzyskaniu wolności miał się na baczności. Toteż wpadł na inny „pomysł”.

Zgromadził dokoła siebie kilku chłopców, spajał ich wódką, a następnie wysyłał na „robo-ty”, która polegała na wyrywaniu turebek u niewiast.

W ten sposób młodociani członkowie bandy, operując szczególnie w rejonie Góry Boufałowej, dokonali szeregu napadów. Narazie udowodniono im wyrywanie turebek Racheli Pompińskiej, Helenie Siemaskowej, Janinie Wileńskiej i innym. Po każdej ujętej „wyprawie” Rondański częstował chłopców wódką i kupował im słodycze. Łup zabierał dla siebie. Toteż powodziło mu się całkiem nieźle.

W policji po aresztowaniu Rondańskiego przyznał się do winy. Członkowie jego bandy, chłopcy w wieku od 9 do 14 lat mieli przeważnie „Mekka”. Aleksander Owczar nosił przydomkiem „Krzysztofka”. Sz. Szabad miał pseudonim „Kapuśniak” itd.

Podział łupów odbywał się w ogrodzie posesji Nr. 21/22. Policja znalazła tam szczątki turebek, damskie puderniczki oraz inne drobniaczki znajdujące się stale w turebkach.

Rondańskiego osadzono w więzieniu.

16-tu radnych łódzkich skorzysta... z dobrodziejstwa amnestji

ŁÓDŹ, 10. 12. (tel. wł.). Jak podaje żydowski „Głos Poranny”, kilkakrotnie odraczana sprawa 16-tu b. radnych, oskarżonych o wywołanie zająć na pamiętnym posiedzeniu Rady Miejskiej dnia 28 maja b. r., nie doczeka się prawdopodobnie rozprawy, jak tego zresztą życzą sobie miejscowi żydzi, którzy nie chcieliby być bohaterami procesu. Rewelacje „Głosu Porannego” na ten temat są nawet ciekawe.

Sąd—przywołana „Gl. Por.”—w trakcie przewodu, a przed zbiciem wszystkich świadków, wydał orzeczenie, umarzające proces. Akta miały być przekazane starostwu grodzkiemu celem ukarania radnych w trybie administracyjnym za zakłócenie spokoju publicznego. Zdawałoby się, że sprawa raz na zawsze jest wyzerpana, gdy znów wypłynęła ona na powierzchnię. Okazało się, że prokurator Orlikowski, niezadowolony z orzeczenia Sądu Grodzkiego, odwołał się do Sądu Okręgowego, jako do drugiej instancji. Wskutek zwrotu w interpretacji sprawie nadany został na nowo bieg i rozprawa miała się odbyć

w drugiej instancji, t. j. w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Obecnie proces ten — dowodzi „Głos Poranny” — przedstawia się bardzo problematycznie i to z dwóch powodów. Przedewszystkiem w całej sprawie zaszedł zupełnie nieoczekiwany zwrot. Mianowicie obrońca oskarżonego b. radnego, mec. Wajemana, adw. Wachtel złożył w dniu onegdajszym apelację od decyzji Sądu Okręgowego w Łodzi do Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Adw. Wachtel w apelacji swojej wskazywał na to, że gdyby stał na stanowisku Sądu Okręgowego w Łodzi, że proces b. radnych odbył się ma powtórnie w drugiej instancji, to pozbawionoby oskarżonych jednej instancji. Oskarżonym nie dano możności przeprowadzenia dowodu prawdy przez nieprzesłuchanie w Sądzie Grodz-

kim wszystkich świadków, kierując sprawę od razu do apelacji. Takie ujęcie byłoby niezgodne z procedurą. Z tych względów adw. Wachtel wniosł o unieważnienie decyzji Sądu Okręgowego i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia sądowi pierwszej instancji. Z drugiej strony — co należy podkreślić — jest mało nadziei, aby zajęcia w Radzie Miejskiej stały się ponownie przedmiotem rozprawy sądowej, a to ze względu na uchwalenie ustawy amnestyjnej. Za czyn, inkryminowany b. radnym w akcie oskarżenia, grozi im najwyżej kara 6 miesięcy więzienia, która kara podlega na zasadzie amnestji umorzeniu. Z tego powodu jest prawdopodobne, że Sąd Apelacyjny nakaże umorzyć całą sprawę.

Ano, zobaczymy!

Zona zarabiała męża i przy jego trupie zasnęła

ŁÓDŹ, 10. 12. (tel. wł.). — Niezwykłą zbrodniarkę osadzono w miejscowym więzieniu.

Przed 5 laty, emigrant rosyjski, 30-letni Franciszek Aleksandrowicz ożenił się z 35-letnią Zofią Pędzińską. Po ślubie Aleksandrowicze zamieszkali we wsi Wióry, w pow. konińskim. Pożycie małżeńskie było fatalne. Aleksandrowiczowa była kobietą kłótniawą. Dodać należy, że małżonkowie mieli 5 dzieci, które zmarły w tajemniczych okolicznościach.

Wczoraj w chacie Aleksandrowiczów rozegrał się ponury dramat. Gdy Aleksandrowicz zasnął, żona jego porwała za siekiere i kilkoma ciosami rozprąta mężowi głowę. — Następnie zbrodniarka

owinęła głowę chustką i położyła się spać, obok zabitego męża. Wczesnym rankiem Aleksandrowiczowa wstała, wywlokła trupa do pobliskiego lasu i przykryła ubranie, następnie udała się do sąsiedniej zagrody, gdzie mieszka jej teść i zawiadomiła, że w pobliskim lesie zauważyła zwłoki jakiegos mężczyzny.

Gdy udano się na miejsce, teść poznał w zwłokach swego zięcia. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie.

Przesłuchiwana Aleksandrowiczowa zrazu dawała mętne odpowiedzi, a przysięgnięta do muru wyznała prawdę, przysięgną się do popełnienia okrutnego mordu.

Zbrodniarkę osadzono w więzieniu.

Przekroczył konno granicę i wnet wrócił bez konia

LWÓW, 10. 12. (tel. wł.). — Jak donoszą ze Skalatu nad Zbruczem, tamtejsza władza administracyjna otrzymała wiadomość, że bohater niesamowitej eskapady za Zbrucz, J. Biernat, zostanie w najbliższych dniach wydany przez władze sowieckie.

Biernat dokonał w swoim czasie napadu z bronią w ręku na żonę właściciela folwarku w Polupanówce i pod groźbą użycia

broni wymusił od niej kilkaset złotych. Następnie wtargnął do mieszkania kierownika szkoły. Gończakowskiego i po krótkiej wymianie zdań strzelił kilkakrotnie, raniąc go ciężko. Następnie wsiadł na konia i z karabinem na ramieniu przekroczył konno granicę polsko - sowiecką w okolicy Podwołoczysk.

Tło tej niezwyklej sprawy wyjaśni śledztwo sądowe.

ABC SPORTOWE

1.500 obozów

Polskiego Związku Narciarskiego

W kolach narciarskich panuje duże ożywienie, chociaż sezon na dobre jeszcze nie rozpoczął się. Do Polskiego Zw. Narciarskiego zgłaszają się ciągle nowe kluby, które przeważnie powstają w tych miejscowościach, gdzie dotąd nie było organizacji narciarskiej.

W nadchodzącym sezonie zapowia-

da się doskonała akcja obozowa. Dotychczas zgłoszono w PZN około 700 obozów narciarskich. Do liczby tej dojdą jeszcze obozy szkolne i wojskowe, tak że ogólna liczba obozów narciarskich w tym sezonie wyniesie będzie 1.500. Liczba ta świadczy wyjątkowo o popularności narciarstwa w naszym kraju.

Polska organizuje

Międzynarodowy Związek Siatkówki

Podczas pobytu w Warszawie pre-

cesa niemieckiego związku lekkoatletycznego, dr. Halta, odbyła się konferencja zarządu Pol. Zw. Gier Sportowych z wyżej wymienionym. Tematem konferencji była sprawa przystąpienia Niemiec do Międzynarodowego Związku Siatkówki, którego organizację prowadzi Polska. Dr. Halt zgodził się na udział Niemiec we wspomnianym związku.

Do Międzynarodowego Zw. Siatkówki zgłosiło się wystąpienie już 12 państw, a mianowicie: Argentyna, Brazylja, Czechosłowacja, Estonia, Łotwa, Austria, Niemcy, Polska, U. S. A. Luksemburg, Szwecja i Włochy. W okresie igrzysk olimpijskich

odbędzie się w Berlinie kongres Międzynarodowego Związku Gier. Na kongresie tym przedstawiciel Polski złoży szczegółowe sprawozdanie z prac organizacyjnych dotyczących utworzenia Międzynarodowego Związku Siatkówki.

Smierć na ringu

zawodowego boksera

polskiego

Zawodowy bokser polski, Jan Wo-

liński, stale przebywający za oceanem, zginał tragiczną śmiercią na ringu. W czwartej rundzie walki z Kōrlingem, Wołiński, uderzony w serce, a następnie w szyję, stracił przytomność. Wołiński zmarł w pół godziny po wypadku. Lekarze orzekli, że śmierć nastąpiła wskutek krwotoku w mózgu. Zmarły tragicznie Wołiński liczył zaledwie 21 lat.

Finałowe mecze

o drużynowe mistrzostwo

Polski w boksie

Po szeregu meczach eliminacyjnych z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski rozpoczynają się spotkania finałowe. W najbliższą niedzielę stołeczna Skoda, która jak wiemy, jest mistrzem okręgu warszawskiego, gościć będzie katowicki IKB. Mecz rozegrany będzie o godz. 12-ej w teatrze „Wielka Rewja” przy ul. Karowej.

Walka policji z górnikami przy bieda-szybie

KRAKÓW, 10. 12. (tel. wł.). W Sierszy doszło do zajścia między bezrobotnymi górnikami a policją. Około 200 bezrobotnych górników usiłowało wydobywać węgiel z bieda-szybów na terenach gwarectwa Sierszanieckiego. Wobec tego, że masowe wydobywanie węgla z bieda-szybów mogło spowodować z jednej strony niebezpieczeństwo dla górników, eksploatujących bieda-szyby oraz powikłania techniczne w kopalni

sierszańskej, wezwano policję, która rozproszyła bezrobotnych górników. W pewnej chwili grupa górników obrzuciła policję kamieniami i zagroziła jej kilofami oraz łopatami. Gdy tłum zaczął nacierać na posterunkowych, ci dali salwę. Dwie osoby zostały ranne w nogi, kilku policjantów doznało kontuzji. Również w sobotę górnicy usiłowali wydobywać węgiel z bieda-szybów, co wywołało ponowną interwencję policji.

Walka na pięści o rakinat w Dąbrowie

SOSNOWIEC, 10. 12. (tel. wł.). Po decyzji starostwa, które unieważniło wybory rabina Epsztajna w Dąbrowie, walki wśród żydów tamtejszych nie tylko nie osłabły, lecz jeszcze przybrały na sile. Zwolennicy rabina Epsztajna starają się wszelkimi siłami utrzymać swego wybrańca na ważnym stanowisku, natomiast przeciwnicy zaciekle zwalczają go i to wszystkimi rozporządzalnymi środkami.

Po wojnie słownej, zastosowano po raz pierwszy rękoczyn

na ostatnim posiedzeniu rady gminnej. Przeciwnicy rzucili się na siebie z pięściami, walcząc tak zaciekle, że interwencja obecnych kolegów radnych, nie odniosła żadnego skutku.

Przewodniczący wobec tego zmuszony być wezwać pomocy policji, która zjawiała się na sali, przeprowadzając porządek. Wiodąc grantowych mundurów policji otrzeźwił już zbyt agresywnych przeciwników, którzy poprzestali na rzucaniu wzajemnych groźb.

Z miasta

ODCZYT W KAT. ZW. POLEK

We środę, dnia 11-go b. m. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie, w Katedrze Związku Polek, Krakowskie 86, ka. prof. dr. Jan Szmigielski wygłosił piąty z cyklu wykład p. t. „Solidaryzm chrześcijański”.

OGÓLNOPOLSKA WYSTAWA REKLAMOWA

Polski związek reklamowy projektuje urządzenie w Warszawie wystawy środków reklamowych, a więc pokazanie całokształtu metod, sposobów i narzędzi uzyskiwania klientów. Wystawa zawierałaby również dział

dydaktyczny, obrazujący zastosowanie środków reklamowych w zależności od typu przedsiębiorstwa.

Z ŻYCIA T. N. S. W.

We czwartek, dnia 12 grudnia r. b., o godzinie 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4). Prof. Stanisław Szober wygłosił odczyt organizowany przez Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego p. t. „Wspomnienie pośmiertne o s. p. Ks. Onufrym Kopczyńskim”.

Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i T. M. J. P. oraz wprowadzonych gości.

Atak terrorystów. Do warsztatu Abramy Jarosława (Muranowska 6) przybyło wczoraj kilku nieznanych osobników, którzy dotkliwie pobili właściciela zakładu, niszcząc się za to, że zwolnił robotników żydów, a przyjął 6-ciu chrześcijan.

Wypadki i kradzieże

Pożar na ul. Grójeckiej. W domu Zofji Piłsudskiej, przy ul. Grójeckiej 18, w mieszkaniu Lejzora Rosenbluma zapaliła się bielizna, susząca się nad piecykiem żelaznym. Od bielizny zajęły się wszystkie meble. Przerazony lokator zaalarmował pogotowie, jednak dzięki pomocy sąsiadów pożar ugaszono przed przybyciem straży.

Zwłoki dziecka w piwnicy. W piwnicy domu przy ul. Tamka 16 dozorca domu, Antoni Lenicki, znalazł zwłoki noworodka, płci męskiej. Zawiadomiona policja przeprowadziła dochodzenie, z którego okazało się, iż są to zwłoki dziecka snoblatorki dozorcy domu, Józefy Sienkowskiej. Obecnie zawiadano policję, aby ją przetransportowała do szpitala.

Wypadki i kradzieże

Wypadki i kradzieże

Wypadki i kradzieże